

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Informacje dobre i złe

Szczęść Boże Górnicy! Przeczytałem kilka dni temu wyśmienity tekst na portalu wnp.pl. Zaczyna się on tak: „W ocenach Komisji Europejskiej dotyczących kosztów polityki energetyczno-klimatycznej jest zupełnie coś innego niż to, co się przedstawia w mediach, gdzie pokazuje się ją jako atrakcyjną i stymulującą rozwój gospodarczy. Obywatele UE są po prostu oszukiwani co do skutków polityki klimatycznej”. To powiedział Bolesław Jankowski, wiceprezes firmy doradczej EnerSys Badania Systemowe. To jeden z lepszych prezentów barbórkowych.

Wiele razy w swoich felietonach podkreślałem bardzo prosty fakt – ideologia walki z węglem jako najpowszechniejszym i najtańszym paliwem jest dla Unii Europejskiej wyjątkowo kosztowna. Wbrew prawom nauki Unia ubzdurzała sobie, że można coś spalać bez emisji dwutlenku węgla. Na planecie Ziemia spalanie polega na szybkim utlenianiu, w wyniku którego powstają dwutlenek węgla i energia cieplna, która jest zamieniana na inne rodzaje energii. Do tej zamiany służą elektrownie. Na planecie Ziemia nie ma spalania bez emisji dwutlenku węgla! Można tę emisję ograniczać, ale nie zlikwidować. Technologie wychwytywania i magazynowania dwutlenku węgla pod ziemią są pomysłami z jednej strony utopijnymi, a z drugiej niebezpiecznymi. Idea, aby rolnictwo przestawić na produkcję paliwa dla energetyki, jest grzeszna i szkodliwa. Grzeszna dlatego, że nie godzi się palić żywności, natomiast szkodliwa dlatego, że przez ten proceder żywność drożeje, a na świecie przybywa ludzi, którzy głodują. Przed obywatelami państw UE stoi prosty wybór – albo udoskonalamy technologie wykorzystania węgla, albo decydujemy się na wyjątkowo drogą energię,



**TADEUSZ
MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

...
Obywatele UE są po prostu oszukiwani co do skutków polityki klimatycznej. To powiedział Bolesław Jankowski, wiceprezes firmy doradczej EnerSys Badania Systemowe

...
...
...

bo wbrew medialnym doniesieniom energia ze źródeł odnawialnych jest droga. W tym miejscu posłużę się cytatem z wnp.pl: „W ocenach Komisji jest zupełnie coś innego, niż się przedstawia medialnie. Medialnie przedstawia się politykę energetyczno-klimatyczną jako bardzo atrakcyjną i stymulującą rozwój gospodarczy oraz innowacyjność, tworzącą nowe miejsca pracy i prowadzącą do rozsądnych cen energii. (...) Liczby pokazują, że ta polityka prowadzi do spadku PKB, zmniejszenia zatrudnienia, ogromnego wzrostu cen energii dla gospodarstw domowych w całej UE. To jest w dokumentach unijnych!”

Tak, ten tekst jest dobrą informacją dla górnictwa. Złą informacją są doniesienia medialne o tym, że rząd majstruje przy emeryturach górniczych. W zaciszu gabinetów przygotowuje się przepisy, które mają podzielić nasze środowisko na górników lepszych i gorszych. Ci gorsi mają stracić prawo do emerytury po przepracowaniu 25 lat pod ziemią. Pojawiło się wiele głosów na ten temat. Chyba najdosadniej stanowisko związków określił przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność Kazimierz Grajcarek. Przypomniał, że możliwości przejścia na emeryturę po 25 latach pracy pod ziemią nie wymyślili górnicy. Chodzi o to, że organizm 45-letniego mężczyzny pracującego 8–10 godzin bez dostępu do światła dziennego po 25 latach przestaje się regenerować. Przebywanie w określonym środowisku, w tym przypadku pod ziemią, ma negatywny wpływ na kośćce. Tak orzekli naukowcy i stąd się właśnie wzięły górnicze uprawnienia emerytalne. Krótszy okres pracy nie wynika zatem z charakteru pracy czy wysiłku jako takiego, ale ze środowiska pracy. Nic dodać, nic ująć.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Czy któryś z polityków wie, czym jest górnictwo?

Z okazji Barbórki bez emocji przyjmę wszelkie informacje o tym, jak bardzo nas doceniają politycy wszystkich partii. Doskonale wiem, że jeżeli nawet będą mówić bez większego składu, to dziennikarze wygładzą ich wypowiedzi. Zrobią to, żeby naczelni nie ochrzaniłi ich za to, że ze znanych postaci robią godnych pożałowania Koziółków Matołków, co to błąkają się po całym Śląsku i nie mogą w górnictwie znaleźć sensu. Politycy najczęściej z okazji święta górników mówią o tym, co widzieli i co przeżyli, kiedy mieli okazję na przykład zobaczyć pracę w przodku albo tylko przejść się kilkaset metrów pod ziemią. Widzieli oczywiście ciężką pracę, znój, poświęcenie i szlachetność. Niektórzy dają się nawet ponieść natchnieniu i dziękują górnikom w imieniu wszystkich Polaków, narodu i obywateli. Ja wolałbym, żeby zamiast propagandowej wazeliny zaprezentowali nam konkrety, a konkrety to odpowiedzi na podstawowe pytania. Podam tylko kilka z nich: Jaka ma być rola górnictwa w polskiej gospodarce? Dlaczego zamiast unowocześniać energetykę opartą na węglu, lansuje się pomysły rodem z powieści fantastyczno-naukowych? Czy propozycje prywatyzacji górnictwa mają wyłącznie na celu pozbycie się kłopotu? Dlaczego Polska zgadza się na radykalne zapisy pakietu klimatycznego, chociaż stracimy na tym gigantyczne pieniądze? Co zrobił właściciel górnictwa, żeby branża dobrze działała? Czy ktoś w Warszawie wie, że właściciel odpowiada za swoją własność i powinien utrzymywać ją w jak najlepszym stanie? Czy ktoś w Warszawie wie, że prawie jedna czwarta węgla opałowego używanego w gospodarstwach domowych może pochodzić z importu? Nie jest to wina górnictwa – to wina odgórnego, wieloletniego planu zwijania branży górniczej.

Politycy zawsze potrafią znaleźć winnego. Przy takich okazjach przypominam sobie biadolenie, że młodzież przez lata nie chciała studiować kierunków technicznych. Jak mogła chcieć, skoro politycy jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych ogłosili, że kraj potrzebuje specjalistów od propagandy, marketingu i zarządzania. Makler giełdowy to był ktoś. Inżynier był idiotą, bo reprezentował gospodarkę skazaną na zagładę. Polska miała żyć z usług, propagandy i marketingu, a nie z produkcji przemysłowej. Po kilkunastu latach widać, że brakuje nam inżynierów. Brakuje ich dlatego, że politycy znieśli na lata egzaminy maturalne z matematyki, niemal całkowicie zlikwidowali średnie szkolnictwo zawodowe i ośmieszili studia techniczne. Podobny mechanizm zadziałał w przypadku górnictwa. Zostaliśmy uznani za balast dla gospodarki. Teraz uznaje się nas w dodatku za głównych trucicieli. W takim razie pytam – co politycy zrobili, żeby rozkwiły nowoczesne technologie spalania węgla? Co politycy zrobili, żeby zrozumieć, czym jest górnictwo? Dla ułatwienia podpowiem – nic! Świat rozumiał, że górnictwo jest fundamentem rozwoju gospodarki. Można tak rozwijać górnictwo, aby przynosiło zyski, żeby ludziom pracowało się bezpiecznie, a środowisko naturalne nie było rujnowane. Politycy krzyczą, że trzeba ciąć koszty i dlatego mamy zarabiać jak najmniej. Gdyby ktokolwiek w górnictwie chciał ciąć koszty, to najpierw policzyłby, ile tracimy na awariach maszyn górniczych. Fortuny kosztują nas przestoje spowodowane złymi zakupami. W przetargu decyduje cena, a nie jakość. Wzrost zarobków to przyszc przy tych kosztach!

KIJ W MROWISKO

Niech przyjdzie opamiętanie

Z okazji Barbórki raz jeszcze chcę przypomnieć, że górnictwo jest branżą szczególnie ważną dla naszej gospodarki. Zawód górnika jest w grupie zawodów cieszących się największym prestiżem społecznym. Jestem przekonany, że już wkrótce górnicy zajmą prestiżowe miejsce nie tylko w rankingach krajowych, ale także europejskich.

Bez górnictwa Europa nie byłaby tak zasobna, jak jest teraz. Nie byłaby również tak zasobna bez hutnictwa. Mało kto pamięta, że poprzedniczką Unii Europejskiej była Europejska Wspólnota Węgla i Stali, która funkcjonowała przez 50 lat – powstała w 1952 roku, a rozwiązana została w roku 2002. Ta międzynarodowa organizacja gospodarcza, której powstanie zapoczątkowało integrację gospodarczą Europy, nie istniałaby bez górnictwa. Obecnie jej kompetencje posiada Unia Europejska. To oznacza, że bez górników nie byłoby Unii Europejskiej i nie byłoby bez nich integracji europejskiej. Wiem, że w czasach, gdy górnictwo ma przeciwko sobie radykalnych działaczy ekologicznych, politycznie poprawne jest udawanie, że Europa nie ma nic wspólnego z węglem. Otóż ma. Początek współczesnej, zjednoczonej i nowoczesnej Europy to węgiel. Urzędnicy Unii Europejskiej postawili górnictwo pod pręgierzem, ale chyba powoli przychodzi otrzeźwienie. Dwa miesiące temu komisarz ds. energii UE Guenther Oettinger ostrzegł przed groźnymi dla przemysłu skutkami „przesadnej” polityki ochrony klimatu. Zdaniem Oettingera w Europie w szybkim tempie postępuje proces deindustrializacji, a udział przemysłu w tworzeniu wartości dodanej w krajach UE systematycznie spada. – Jesteśmy



**HENRYK
SIEDLACZEK**

poseł RP

...
Poprzedniczką Unii Europejskiej była Europejska Wspólnota Węgla i Stali. Bez węgla i bez górnictwa nie byłoby Unii Europejskiej

...
...
...

na równi pochyłej – mówił Oettinger. – Zachodnie i południowe Niemcy, podobnie jak Belgia, Holandia i częściowo Luksemburg, a także Polska, należą do nielicznych jeszcze istniejących ośrodków przemysłowych – dodał unijny komisarz.

Jego zdaniem polityka energetyczna jest zbyt jednostronnie związana z polityką ochrony klimatu. – Moim celem jest powiązanie polityki energetycznej także z polityką przemysłową – zapewnił komisarz. – Jeżeli Europejczycy przesadzą z ochroną środowiska (...), doprowadzi to do konfliktu pomiędzy energochłonnymi a niskoenergetycznymi gałęziami przemysłu, a także do społecznych napięć, gdy właściciel małego domu dostanie do zapłacenia rachunek za prąd – mówił Oettinger. Z przytoczonych wypowiedzi pochodzących z depeszy PAP jasno wynika, że rodzi się powoli w Unii Europejskiej refleksja na temat przyszłości, w sytuacji gdy energia stanie się towarem nieracjonalnie drogim. Jestem przekonany, że wyzwaniem, które stoi dziś przed rządami państw UE, jest znalezienie kompromisu pomiędzy rozwojem gospodarczym, oczekiwaniami społecznymi, w tym oczekiwaniami socjalnymi, a ochroną środowiska. Jestem sobie w stanie wyobrazić, co się stanie z ambitnymi planami ochrony klimatu, gdy energia będzie tak droga, że zwykłych obywateli nie będzie stać na ogrzewanie swoich mieszkań. .

Dlatego zarówno górnikom, jak i nam wszystkim życzę, aby św. Barbara nie tylko otaczała opieką górniczą brać, ale także sprowadziła opamiętanie na unijnych urzędników. Żadne ilości wydobytego i spalonego węgla nie uczynią tyle złego, ile mogą uczynić oni.